Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi izabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiérsza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro. 149.** 22. grudnia 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Przesilenie ministeryjalne. — Pożar w Madrycie.

Anglija: Pogląd na Irlandyję.

Francyja: Przetrząsanie mieszkań księgarzy. — Bezprawia po departamentach. — Głos dzienników z powodu nieporozumienia władz angielskich z francuzkiemi na wyspie śgo Maurycego. — Stronnictwo wolnego handlu.

Szwajcaryja: Pogląd na stan kraju.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Bochni. — Z Ołomuńca. — Ze Szlązka pruskiego. — Odezwa komitetu c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienia literackie księgarni p. Milikowskiego. — Riunione Adriatica di Sicurta.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCK. Mość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 4. grudnia b. r. galicyjskiemu kryminalnemu radzcy Ignacemu Zajączkowskiemu nadać najłaskawiéj godność radzcy apelacyjnego.

C. k. nadworna komisyja publicznego oświécenia, opróżnioną w Lwowskiéj wzorowéj głównéj szkole posadę pomocnika rysunków, nadała tymczasowemu pomocnikowi rysunków w nadmienionéj wzorowéj głównéj szkole, Ferdynandowi Kurzbauer.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Wiadomości z Madrytu z dnia 30. listopada mówią o przesileniu ministeryjalnem, które nastąpiło wieczorem wprzód, i łatwo mogło było cały gabinet obalić. — Rzecz ta podług listów z Madrytu z powyższego dnia (zamieszczonych w dziennikach paryzkich) ma się jak następuje: Pan Pacheco, który w Madrycie piastował urząd królewskiego prokuratora, prosił przed kilką dniami o urlop, by na zbliżających się wyborach mógł jako kandydat w wyborczem kolegijum wystąpić. Gdy ministeryjum odmówiło mu tego urlopu, podał natychmiast o dymisyję, a gabinet przyjął ją. Zdaje się jednak, że gdy minister sądu sprawiedliwości dnia 29. listopada przedłożył do sankcyjonowania przyjętą dymisyję pana Pacheco, Jéj król. Mość nie chciała podpisać. Wszyscy ministrowie udali się do pałacu, a gdy królowa obstawała przy swojem odmówieniu, prosili tedy ustnie, aby ich dymisyjonowała. Gdy późniéj powtórzyli to wszyscy razem na pismie, wezwała królowa nazajutrz do siebie margrabiego Viluma i poleciła mu, aby się zajął składem nowego gabinetu. Zdaje się jednak, że margrabia Viluma, po dojrzałéj rozwadze uznał, iż zadanie uorganizowania nowego gabinetu w teraźniejszych okolicznościach jest nad jego siły, i prosił Jéj król. Mość, aby go najłaskawiéj od tego uwolniła. W skutek tego kazała królowa o godzinie trzeciéj popołudniu przywołać do siebie znowu pana Isturiz, i prosiła go, aby wraz z swymi kolegami pozostał w gabinecie, dodając, że odmieniła dawny swój zamysł, i gotowa jest sankcyjonować dymisyję pana Pacheco. Pan Isturiz prosił królowéj o pozwolenie rozmówienia się w téj mierze ze

swymi kolegami. O godzinie pół do piątéj naradzali się wszyscy ministrowie z gabinetu pana Isturiz w hotelu spraw zagranicznych. — Przy odejściu poczty dnia 30. listopada wieczorem rozeszła się pogłoska, że w skutek tych obrad, ministeryjum pana Isturiz pozostanie w urzędzie.

Dnia 29. listopada wieczór wszczął się pożar w hotelu ministeryjów (niegdyś pałacu księcia pokoju). Gwardyja obywatelska, wojsko i t. d. wyruszyły natychmiast z narzędziami do gaszenia; ministrowie i urzędnicy ich, cywilne i wojskowe władze stanęli w okamgnieniu na miejscu pożaru. Starano się uratować ważne papiéry i dokumenta, atoli wielka ich część stała się pastwą płomieni. Część hotelu, w którym jest ministeryjum wojny, została całkiem zniszczoną. Dnia 30. zrana niebył jeszcze pożar zagaszonym.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 10. grudnia. Lubo Irlandyja była tak długo główną trudnością dla angielskiéj administracyi, głównym kłopotem dla angielskich ministrów, główném źródłem dla burzycieli pokoju i. partyzantów, lubo niezgruntowaną była jéj nędza, jednakże niespodziewano się, aby ona jeszcze raz mogła przybrać całkiem odmienną i gorszą postać. A przecież ten przypadek zachodzi w teraźniejszéj chwili, w któréj przyszłość téj wyspy czyli polityka, którą rząd zachowywać zamyśla, okazuje się posępniejszą i ciemniejszą niż kiedykolwiek. Już dawniéj wskazałem, tak mówi korespondent *Allg. Preuss. Zeitung*, dażność i skutki systemu narodowego wsparcia w kształcie robót, które kosztem rządu w tym jedynym celu bywają przedsiębrane, by ludowi zatrudnienie i zapłatę za robotę nastręczyć. Rozporządzenie to, że tak rzekę, zubożyło kraj; ubogim bowiem człowiekiem jest ten, którego własne posiłkowe źródła są ograniczone, w pauperyzm zaś czyli w proletaryjat popadłym człowiekiem jest ten, który całkiem lub poczęści skazany jest na zasiłki, które nie są jego własnością. Irlandyja stała się w literalnem znaczeniu wielkim proletaryjuszem połączonego królestwa, częścią przez swą niedolę, częścią przez nieurodzaje, a najbardziéj przez ten żebracki i obojętny sposób myślenia swego ludu, który w prywatném życiu niezawodnie do szpitalu albo do domu roboty prowadzi. Dopokąd jeszcze były ziemniaki, dopokąd jeszcze można było nabyć gruntu po jakiéj takiéj cenie, żył irlandzki kmieć, chociaż mało co robił. Uprawa gruntu zasadzonego ziemniakami, była całem jego zatrudnieniem, i kiedy fizyczne jego położenie pozostało w tym razie nędzne, spodlił się jego stan moralny przez zupełne zaniedbanie tych powinności do pracy, które rozwijając zdolności człowieka i powiększając jego przyjemności, uszlachetniają go. Nieurodzaj ziemniaków prowadzi za sobą upadek tego żebrackiego raju. Okazała się potrzeba pracować za zapłatę, albo téż ginąć z głodu. Powodowany ludzkością pobłażający rząd użył dla Irlandyi środka publicznych robót, które Anglija ma zapłacić, gdyż właściciele dóbr nie są w stanie uzbierać na takowe wypadki dostatecznych funduszów. Atoli chociaż się o to starano, by zapłata od roboty była w takim razie nieco mniejszą od zwyczajnéj płacy po różnych hrabstwach, jednakże w skutek tego rozporządzenia, zmienił się strasznie stosunek dopytywania się o robotę w porównaniu z zasobem sił roboczych. I tak nie mniéj jak 300,000 robotników żyje teraz w Irlandyi z płacy publicznego skarbu, a koszta ogromnéj téj jałmużny wynoszą miesięcznie nie mniéj jak pół milijona funtów szterlingów. Jeżeli rząd pozostanie ośm miesięcy przy tym systemie, tedy kraj poniesie 4 milijony funtów sztr. wydatku. Lecz nie na tém jeszcze kończy się to nieszczęście. Publiczne te roboty rodzą ogromne dopytywanie się o siły do roboty i skutkują podobnie jak narośl na ciele Irlandyi, gdyż robotę kraju odwodzą od jéj dróg przyrodzonych i właściwych; skutek z tego wyniknie ten, iż położenie irlandzkiego ludu będzie straszniejszem niż przedtem, gdy u jego sąsiadów ten wielki narodowy podatek dla ubogich ustanie. Tymczasem piérwszy użytek jaki robi irlandzki kmieć z angielskich pieniędzy, jest ten, iż sobie kupuje broń i uzbraja się dla utrzymania swojéj władzy. Odrzucenie przez Sir Roberta Peel bilu o przymusowéj robocie i rozbrojeniu Irlandyi na ostatniem posiedzeniu, wydaje teraz swe owoce. Fabryki Birminghamskie posyłają tyle broni do Irlandyi, ile tylko nastarczyć mogą, owoż rząd zwrócił już na ten przedmiot swoję uwagę. Rzecz naturalna, że lord John Russell zetrze się z tego powodu z opozycyją Sir Roberta Peela i jego stronników, jakoż trudno przewidzieć, w jaki sposób whigowie będą mogli rządzić Irlandyją bez tych środków przymusowych, których swym poprzednikom odmówili. Jednakże pan Labouchère wynalazł już dawną klauzulę w wydanym przeciw tak zwanym *white Boys* akcie z roku 1775, który przypadkiem jest jeszcze obowiązującym, jakoż znalezienie tego aktu między starożytnościami księgi statutowéj, mocno ucieszyło ministrów.

Gazeta *Times* oświadcza w jednym z swoich artykułów o stosunkach irlandzkich, że główną przyczyną teraźniejszéj nędzy między tamtejszą ludnością jest brak dobréj ustawy o ubogich, gdyż ubogi skazany jest tam na żebranie, nie zaś na robotę, a w skutek tego zrodziła się między ludem gnusność, przez którą w żaden sposób pomyślność zakwitnąć nie może. »Dzieło, które nasz rząd«, mówi *Times* daléj, »ma tam niezwłocznie wykonać: jest takie, które wymaga najściślejszéj rozwagi i przewyższa najlepiéj przygotowane środki. Jestto dzieło ratunku. Milijony ludzi potrzeba w jakikolwiekbądź sposób wyżywić — a to musi się stać szybko. Lecz któżto są ci, którym to wszystko zawdzięczyć mamy? Sąto ci, którzy niewzruszeni jak opoka, nie jeden rok opierali się dobréj ustawie o ubogich; ci, którzy oświadczyli stale i uporczywie, iż lepiéj jest, aby lud niezawodnie zginął, niż aby ich majątek narażony był na niebezpieczeństwo być pochłoniętym przez podatki; ci, którzy zawsze utrzymywali, że dla Irlandyi prawo żebrania jest dostateczną ustawą dla ubogich; ci, którzy z upodobaniem patrzyli, jak miryjady biédnych, opuszczonych istot, starców, wdów i sierót żyły przypadkową jałmużną, złożoną z garści mąki i kilku ziemniaków, wyżebraną u drzwi tych, którzy prawie tak jak oni sami ubogimi byli; ci, którzy nawet teraz, czując własne przewinienie, wierni swemu instynktowi, zawsze jeszcze przeciw dobréj ustawie o ubogich powstają i protestują w pośród ludności, która się w masie uzbraja i gromadnie chwyta ostatniego, aczkolwiek rozpaczliwego środka!« Na obwinienie, że w Anglii zbywa na sympatyi dla Irlandyi, i że rząd z niedostateczną przezornością w pomoc jéj spieszy, odpowiada *Times*, że właściwy brak w tém spoczywa, iż miejscowi ajenci i miejscowe instytuty nie wspierają rządu tak jak powinni. Że na sympatyi dla Irlandyi nie schodzi, dowodzi skarb wypróżniony i ogromne summy na wsparcie dla Irlandyi, których skutkiem jest to, że teraz nie można przystąpić do redukcyi ceł, któréj tak bardzo potrzebuje angielski handel, a która na kapitały Anglii tak złe wywarła skutki. Wywiéra to złe skutki na wszystkie interesa, a to należy przypisać długiéj złéj administracyi irlandzkiéj, z któréj ten smutny rezultat wyniknął, że publiczny skarb musi teraz żywić trzy do cztérech milijonów ludzi.

Francyja.

Z Paryża dnia 11. grudnia. Dnia 9. grudnia przetrząsało w jednym czasie dziewięciu komisarzów policyi mieszkania księgarzy w Paryżu. Szukano broszury pod tytułem: »*Odezwa głodu.*« Skonfiskowano kilka egzemplarzy tego ulotnego pisma, a wczoraj badano jednego z drukarzy i jego czeladników, ale nie zaszło uwięzienie.

Z departamentu de la Creuse nadeszły do rządu bardzo niepomyślne wiadomości. W liście pisanym z Gueret z dnia 5go donoszą, że z powodu podwyższonéj ceny zboża, przeciągały po włościach bandy, podburzały lud do powstania, przylepiały po rogach domów buntownicze proklamacyje, a nawet w wielu gminach zagrażały burmistrzom śmiercią.

Courrier de Lyon donosi, że około tysiąc czeladników wyrobów jedwabnych opuściło swoje warsztaty. Żądają oni, aby robota zamiast o pół do szóstéj, zaczynała się o szóstéj zrana, a w wieczór zamiast o ósméj kończyła się o siódméj. Domagają się także, aby najmniejszą płacę dzienną na cztéry franki postanowiono. Kilku przewodźców téj agitacyi czeladnéj uwięziono.

Constitutionnel donosi pod względem sporu francuzkiego konzula na wyspie ś. Maurycego z angielskim admirałem, że konzul napisał do admirała energiczny list, w którym oświadczył, iżby go wyzwał na pojedynek, gdyby mu jego urzędowe stanowisko w téj mierze nie przeszkadzało. Do raportu, który konzul przysłał do pana Guizota o tym wypadku, dołączony był list amerykańskiego konzula na wyspie ś. Maurycego, w którym tenże zapewniał, że on przybył na bal admirała bez przeszkody ze strony angielskich oficerów, chociaż i on także nie złożył wprzódy admirałowi swego uszanowania. Obrażający list konzula Barbet przysłał admirał lordowi Palmerstonowi, poczém ten ostatni zażądał odwołania konzula, gdyż w przeciwnym razie będzie mu odebrane *Exequatur.*

Nieporozumienie francuzkiego konzula na wyspie ś. Maurycego z będącym tamże admirałem angielskim, podało także dziennikowi *la Presse* sposobność do powstawania na Angliją. Dziennik *Quotidienne* zwraca na to uwagę, że obraza, którą angielski komendant wyrządził francuzkiemu konzulowi, jest tém większą, ileże amerykański konzul, który był w równém położeniu jak francuzki, doznał uprzejmego przyjęcia. Zdaje się, że francuzki konzul, który wié bardzo dobrze, co sobie a co drugim jest winien, nie wdał się lekkomyślnie w tę zwadę, a po doświadczeniu wielu innych, rozważył zapewne bardzo dobrze, na jakie niebezpieczeństwo swą osobę naraża. Co do wzmianki, że lord Palmerston zażądał odwołania francuzkiego kon-

zula, sądzi ten dziennik, iż najlepszą na to byłoby odpowiedzią odesłać z Algieru angielskiego konzula, który dotychczas nie ma od Francyi *Exequatur*; jednakże można się spodziewać, że rząd angielskim żądaniom ulegnie. *National* nadmienia w téj mierze: Anglija więc uskarza się popiérwszy raz, chociaż obraza wyszła od angielskiego urzędnika; to okazuje, jak lord Palmerston używa każdéj dobréj lub złéj sposobności do obudzenia nieporozumień. Tu nie idzie o żadną kwestyję zaślubienia, dla tego sądzimy, że pan Guizot ustąpi.

W jednym artykule o spornéj kwestyi między stronnictwem wolnego handlu a ochrony, mówi *Constitutionnel*, że francuzki wolny handel tylko między takimi fabrykantami znalazł stronników, których wyroby przez wynalazki, smak i wytworność, niejaki monopol w świecie uzyskały; atoli prawdziwa produkcyja kraju nie zależy na tém, lecz na wielkich gałęziach przemysłowych, które krocie ludzi zatrudniają, i dla tego też miłośnicy wolnego handlu nie znalazłszy po wielkich fabrycznych miastach zupełnie żadnego w téj mierze udziału, starali się w portach znaleźć stronników, które w saméj rzeczy przez wolniejszy handel tylko skorzystać mogą. Ale i tu nie idzie im tak, jak się spodziewali; tylko w Bordeaux, tém składowém miejscu dla win południowych, odnieśli pomyślny skutek; w Marsylii przychylono się tylko z ograniczeniem do zasady, oświadczając, iż Marsylija zamyśla uzyskane prawa szanować. Havre nie chce wiedzieć, jak tylko cośkolwiek o reformie handlowéj, to jest chce zredukowania ceł i nałożenia podatku na przedmioty konsumcyi. Nantes i Dunkerka są bardziéj za systemem ochrony, a fabrykanci powstają w masie przeciw wolnemu handlowi, gdyż we wszystkich miastach fabrycznych zawiązują ochronne komitety.

Towarzystwo wolnego handlu układa petycyją do izb, by przedmiot jego usiłowań ciału prawodawczemu przedłożono.

Dziennik *Messager des Chambres* przestał wychodzić, *Moniteur Parisien* jest teraz dziennikiem wieczornym, który rządowe obwieszczenia umieszcza.

Co się tyczy doniesionego niedawno przez angielskie dzienniki przybycia hrabiego Montemolin do Londynu, opowiadają teraz francuzkie dzienniki, że on przybył tam przez Niemce i Belgiję z Turynu. Słychać, iż to był hrabia Villafranca, który z Londynu rozpowszechnił dotychczasowe fałszywe wiadomości o synie Don Karlosa.

Szwajcaryja.

W zamęcie naszych okoliczności zasługują najszczególniéj dwa punkty na powszechną uwagę. Jaki będzie program kantonu Berny podczas przyjęcia naczelnego kierunku nad sprawami federacyjnemi, i jaką drogą puści się Lucerna ze swymi sprzymierzeńcami naprzeciw rządzącemu kantonowi? Baczność dyplomatycznego ciała zwrócona jest wyłącznie na ukształtowanie się tego wzajemnego stosunku, i właśnie z tego powodu postępują sobie powiększéj części posłowie — w miarę jak do tego należy urzędowe ich zachowanie się — co do zewnętrznego pozoru całkiem bez udziału. W łonie Lucerneńskiego rządu panuje niezgoda, jakoż dotychczas jeszcze nie porozumiano się, która chorągiew imieniem Federacyi ma być zatknięta. Spodziewano się, że sąsiedny stan Bazylei zaraz po wypadku w Genewie zupełnie radykalnie wystąpi; atoli jasno okazuje się już, że Bazyleja spólnie z Berną trzymać nie będzie, choćby nawet przyszło do tego, iżby dla rozwiązania osobnego przymierza, istotnie dwunasty głos uzyskano. Między członkami osobnego przymierza zdaje się podobnież znikać jedność, bo kanton Szwyc, w którym tak wiele pojawia się żywiołów nieukontentowania, pogląda od niejakiego czasu z niedowierzaniem na Lucernę, któréj zarzucają, że już teraz wyczerpała kasę osobnego przymierza, gdy właściwie żaden jeszcze nie zaszedł wypadek, któryby wymagał, aby złożone zasiłkowe fundusze nań obrócono. Jeżeli radykalnym stanom powiedzie się jeszcze bardziéj podsycać tego ducha nieukontentowania, który przeciw Lucernie zdaje się obudzać w kantonach pierwiastkowych, wtedy Zygwart Müller może obawiać się, aby podburzenia nie naraziły na niebezpieczeństwo całego jego działania. Na uwagę zasługuje to, że wójt stara się cały swój majątek wynieść za granicę, jakoż niedawno sprzedał niejaką część nieruchoméj swéj majętności. Zurych, który już od dwóch lat odgrywa bardziéj rolę dostrzegacza niż istotnego pośrednika, pozostaje ciągle niemym widzem.

NOWINY.

Zapowiedziane przez nas przedstawienie sceniczne na dochód pani Aszpergerowéj, odbyło się dnia 18. b. m. Był to (jak już mówiliśmy) z przerobionego przez Julijusza Janin Ryszardsonowskiego romansu, przerobiony przez p. p. Dumanoir i Clairville dramat w 3 aktach, pod nazwą *Klarysa Harlowe*. „Sława te-

go dramatu roznieciona przez dziénniki francuzkie, okazała się zdaniem naszém przy bliższym przeglądzie wcale przesadzona. Jakoż, każdy kto zna ten głośny w swoim czasie kilkunasto-tomowy romans Ryszardsona w listach pisany, zgodzi się zapewne z nami, iż prócz pięknego stylu i rozmaitych uwag sentymentalnych, moralnych i postrzeżeń nad towarzystwem, co wszystko było zastosowane do smaku ówczesnego, że mówię w całym tym romansie treści tak mało, iż nią i trzy akty zapełnić było zadaniem niełatwém. To też co do działania dramatycznego, akt 1wszy jest wstępem tylko, akt 3ci epilogiem, którego większą część stanowi odczytanie testamentu przez trzykroć konającą na scenie Klarysę; samo zaś właściwe działanie odbywa się w akcie 2gim. Co zaś jest treścią i romansu i dramatu, mniemamy że mało kto nie wié: a jest ona tego rodzaju, iż tylko pod pewną zasłoną powinnaby się opowiadać, pod zasłoną, która w przedstawieniu staje się koniecznie za nadto przezroczystą. Zwyciężyć cnotę *Klarysy* (pani Aszpergerowéj) jest zadaniem hrabiego *Lovelace* (pana Smochowskiego): pomagają mu do tego przedwstępnie w 1wszym akcie odsłonione stosunki Klarysy z jéj rodziną, przymuszającą ją do nienawistnego zamęźcia, którego aby uniknąć, daje się porwać Lowelasowi z domu rodzicielskiego; ten ostatni dokonuje tego zwycięztwa w akcie 2gim środkiem haniebnym, bo użyciem trunku usypiającego; poczém w akcie 3cim następuje szaleństwo, choroba i śmierć Klarysy, żal i skrucha hr. Lowelasa, i śmierć tegoż w pojedynku z pułkownikiem *Marden* (panem Rudkiewiczem), wujem Klarysy. — Pominąwszy drażliwość samego przedmiotu, treść cała i charaktery osób działających (co najwięcéj psuje wrażenie, jakieby dramat ten mógł sprawić) nie są dzisiejsze. Bo jeżeli wygórowana cnota Klarysy, która nawet bez zezwolenia rodziców nie chce zostać żoną Lowelasa, jeżeli mówię ta cnota jest piękna i do każdego czasu należy, — ani zawziętość jéj rodziny, ani wyuzdanie Lowelasa, tego *roué* wieku ośmnastego, i środki przez niego wymyślane, nie należą do naszego czasu, w którym taki Lovelace zamiast w pojedynku, zginąłby podobno w więzieniu. Aniteż obraz ten może miéć wartość obrazu obyczajowego wieku minionego: bo jeżeli w nim łatwo było o Lowelasów, tém było trudniéj o Klarysę, którą nawet właśnie dla tego Ryszardson odmalował tak egzaltowaną w cnocie, dla przykładu współżyjących. A nareszcie, by obraz jakiejkolwiek przeszłości stał się zajmującym, trzeba koniecznie, by zdarzenie w ramy obrazu ujęte, stało na takiéj wysokości, iżby niejako było typem wieku swego. Téj wysokości i tego znaczenia, drobne to zdarzenie ze swojemi brudnemi Lowelasowskiemi zabiegami osiągnąć nie zdoła. W całości więc dramat ten mamy za słaby, jakkolwiek zaprzeczyć nie można, że co do szczegółów, dyjalogi są żywe, a mianowicie niektóre sceny pełne rozczulającéj rzewności. — Gra artystów naszych była dobra i staranna. Pani Aszpergerowa we wszystkich stanowczych chwilach dramatu, słowa swoje i ruchy wszystkie z zupełną oddała prawdą. Panu Smochowskiemu, któremu przy ubóstwie sceny naszéj rola Lowelasa koniecznie przypaść musiała, wdzięczni jesteśmy iż talent swój umiał (z zadowoleniem publiczności) nagiąć dostatecznie, co niemałem—przyznać trzeba—było zadaniem. Pan Rejmers rolę *Patryka Macdonald*, łotra, naprzód za narzędzie Lowelasa użytego, a następnie cnotą Klarysy skruszonego, oddał w niektórych scenach z prawdą i naturalnością wszelkiéj pochwały godną.

* * *

Zażalenia niektórych p. p. Prenumerantów na prowincyi, co do nieregularnego dochodzenia *Gazety Lwowskiéj*, wydarzającéj się zwłoki w jéj odbieraniu i t. p., przedstawiła Redakcyja c. k. naczelnemu Urzędowi pocztowemu we Lwowie, a Urząd ten wydał w skutek tego do wszystkich galicyjskich Pocztamtów okólnik pod dniem 13. listopada r. b. do Nru 9717, w którymto okólniku wytknięte są szczegółowe przepisy dla wszystkich p. p. poczmistrzów, tak co do przyjmowania prenumeraty, jak i wydawania Gazet zaprenumerowanych. Z tego okólnika przekonywa się Redakcyja, iż naczelna Władza pocztowa poczyniła jak najstosowniejsze rozporządzenia, aby wszelkim nadużyciom zapobiedz. — Każden z panów Prenumerantów, zamawiający na prowincyjalnym pocztamcie Gazetę Lwowską, za złożeniem kwoty prenumeracyjnéj 11 zr. 12 kr. m. k. na półroku, lub 5 zr. 36 kr. m. k. na kwartał, ma prawo odbierać Gazetę pod zamówionym adresem opieczętowaną, i bez zwłoki. — Wszelkim zaś słusznym zażaleniom p. p. Prenumerantów, skoro tylko o nich znać dadzą, stanie się bezzwłocznie zadość.

Redakcyja Gazety Lwowskiéj.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Bochni, dnia 18. grudnia. Przy ciągłych dowozach powiększyły się znacznie zapasy zboża i innych wiktuałów: z tego powodu także i kupno zwolniało, a ceny zboża spadły. Na naszym wczorajszym targu płacono: za korzec pszenicy jaréj (za którą bardzo się ubiegano) 8 zr. 48 kr. do 9 zr., pszenicy oziméj 8 zr., żyta 6 zr. 24 kr. do 6 zr. 48 kr., jęczmienia 6 zr., owsa 2 zr. 48 kr., grochu 9 zr. 12 kr., jagieł 13 zr., ziemniaków 2 zr. 24 kr., koniczu 18 zr. mon. kon. Za cetnar siana 48 kr., słomy 1 zr. m. k. Sąg drzewa bukowego 6 zr., sosnowego 4 zr. 48 kr. m. k.

Za odstawę korca żyta płacą: z Bochni do Sącza 36 kr., do Podgórza 24 kr., do Wadowic 42 kr., do Białéj 48 kr. m. k. Zaś za odstawę cetnara soli: z Bochni do Białéj 24 kr., do Cieszyna 36 kr., do Opawy 54 kr., do Lipnika 1 zr., do Wyszkowa 1 zr. 6 kr., do Berna 1 zr. 12 kr. m. k.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 16. grudnia. Na ten targ przypędzono z Galicyi tylko 528 wołów. Przed targiem z drogi nic nie zakupiono, bo teraźniejsze dość poślednie woły nie przydałyby się dla Wiédnia. Na naszym targu rozkupiono wszystko, bo właściciele nie żądali cen przesadzonych. — Wiédeń zaopatruje się teraz na swe potrzeby z Węgier; w przeszłym tygodniu stolica ta dostała przeszło 2000 wołów. Atoli woły dobréj jakości są zawsze poszukiwane, a cetnar dobrego wołu w Wiédniu podskoczył znowu na 40 zr. w. w.

Ze Szlązka pruskiego. Naczelny prezydent Szlązka, w dalszém rozporządzeniu postanowienia z dnia 20. listopada r. b. (umieszczonego w Gazecie Lwowskiéj Nr. 141), według którego dozwolony został dowóz zboża, mąki i innych wiktuałów z Czech, rozciąga to postanowienie także i do innych krajów austryjackich, i do Królestwa Polskiego.

Odezwa komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

W dopełnieniu uchwały 5téj ogólnego zgromadzenia z dnia 30. czerwca r. b., komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż może tym obywatelom, którzy zamyślają w dobrach swoich zaprowadzić szkółki wiejskie, w celu udzielania nauki lepszego przyrządzania i przędzenia lnu na wzór zagranicznych, ułatwić sprowadzenie zdolnych do tego nauczycieli, wzywając oraz gorliwych o dobro kraju obywateli, ażeby swoje oświadczenia w téj mierze raczyli komitetowi przesłać w czasie ile możności najkrótszym.

Podług doniesienia pana Ludwika Karola Nadhernego, z Adersbachu, z dnia 5. b. m., gotowi są przyjąć obowiązek nauczycieli w pomienionych szkołach, dwaj w jego tamtejszéj wzorowéj szkole wyuczeni, zdolni i w języku czeskim biegli uczniowie, a to pod następującemi warunkami:

1.) Ażeby im były zapewnione te ich posady, jeżeli nie na dwa lata, to przynajmniéj na rok jeden.

2.) Ażeby była przeznaczona stosowna kwota do pokrycia wydatków podróży do miejsca ich przeznaczenia i na powrót.

3.) Ażeby roczna płaca uprzednio była oznaczona.

Co do téj ostatniéj, donosi komitetowi pan Nadherny, że w jego kraju tacy nauczyciele, oprócz pomieszkania składającego się z jednéj izby, opału i oświetlenia, zwykle pobierają rocznie 180 do 200 zr. mon. kon.

Po uprzedniem zawarciu ugody w drodze pisemnego zniesienia się komitetu z panem Nadhernym, rzeczeni nauczyciele mogliby już pierwszych dni kwietnia r. 1847 na miejsca swego przeznaczenia stanąć, i zaraz z wiosny zająć się uprawą lnu, następnie zaś instrukcyją roszenia onego (przez moczenie), udzielając przytém w ciągu całego roku nauki przyrządzania przędziwa podług wydoskonalonéj metody, i wyrobienia tegoż na przędzę.

Próbki wydoskonalonéj przędzy ze szkółek morawskich, są do widzenia w kancelaryi komitetu.

Od komitetu Towarzystwa gospodarskiego.

We Lwowie dnia 18. grudnia 1846.

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest na oddzielnéj ćwiartce doniesienie księgarni p. Milikowskiego: o trzech dziełach w języku niemieckim.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 149. Gazety Lwowskiéj.

3599.

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

DOMOWY KRZYŻ

czyli:

Co trzymać i sądzić o piciu gorzałki?

Rozmowa, spisana dla nauki, przestrogi i pożytku ludzi wszelkiego stanu i wieku, pragnących zapobiedz nieszczęściom, wynikającym z picia gorzałki z. n. 8 geh. Preis 15 kr. C. M.

Ksiądz Józef Bogobojski,

czyli: moc religii chrześcijańskiéj w umiętności i życiu, przez Dr. F. Kozłowskiego. 8. geh. Preis 2 fl. E. Günther in Lissa.

Forbes, Dr. John,

Homöopathie, Allopathie und die neue Schule.

Bearbeitet von Dr. Ad. Bauer.

gr. 8. broschirt. 48 kr. C. M.

Diese Schrift dürfte nicht allein Mediciner auf's Lebhafteste interessiren, sondern dem gebildeten, den Fortschritten der Wissenschaften folgenden Publikum überhaupt als Leitfaden empfohlen werden, um sich mit den neuesten Richtungen in der Medicin genau bekannt zu machen. Kaulfuss Wittwe, Prandel et Comp. in Wien.

Populär-praktische

deutsche Aufsatzlehre,

oder gründliche, leichtfaßliche Anleitung zur Abfassung von Briefen und schriftlichen Aufsätzen aller Art, nach den Regeln des guten Styles und Geschmackes, für den Wohlstands-, Freundschafts- und Geschäftsbedarf im Amts- und Privat-Verhältnisse. Mit einer reichhaltigen Sammlung von Musterbriefen der geistreichsten Männer und Frauen und Formularien von Geschäftsaufsätzen der besten Conzipienten, nebst einer Abhandlung über

Dicht- und Redekunst,

durch Beispiele aus deutschen Classikern erläutert, mit einer kurzen Geschichte der Literatur, dann Andeutungen über Lektüre und das richtige Verständniß des Gelesenen.

Zum Selbstunterricht

für jedermann, der sich schnell eine schöne bestimmte und sprachrichtige Schreibart aneignen, so wie sich mit den verschiedenen Formen der schriftlichen Darstellung vertraut machen will

bearbeitet von

Jos. Al. Ditsheiner.

gr. 8. brosch. 43 Bogen 2 fl. 30 kr. C. M.

Das in Triest erscheinende Journal des österreichischen Lloyd (vom 12. November 1846) enthält folgenden Artikel:

Der uns vorliegende

achte Rechnungsabschluß

der hiesigen

Versicherungsgesellschaft

RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA

in

Triest

bietet in seinen Ergebnissen den abermaligen Beweis für das steigende Vertrauen, dessen sich diese höchst gemeinnützige Anstalt erfreut. Ihre Wirksamkeit zeigte sich in dem abgelaufenen Geschäftsjahre 1845 in um so hellerem Lichte, als der **an 1948 Parteien** geleistete **Schadenersatz** den namhaften Betrag **von 767,397 fl. 47 Kr.** erreichte und jenen im Vorjahre (567,107 fl. 16 Kr. an 1432 Parteien) um mehr als 200,000 fl. überstieg. Freilich gehörte das abgelaufene Jahr zu den ungünstigsten Perioden für die Gesellschaft, indem ihre verschiedenen Versicherungszweige in der letzten Zeit eine ungewöhnliche Menge von Unglücksfällen zu bestehen hatten und unter der **Mehrzahl von 516 Parteien** im Vergleiche zum Jahre 1844 drei Fabrikgebäude vorkommen, die ganz besonders einen sehr ansehnlichen Schadenersatz in Anspruch nahmen. Ueberhaupt aber hat der Geschäfts-Kreis der Anstalt sich wieder bedeutend erweitert, denn bei einer Mehreinnahme von 160,000 fl. dem Vorjahre gegenüber, erreichten die **Prämien** die namhafte Summe von **1,122,871 fl. 54 Kr.**, was einem versicherten Capital von 238,033,639 fl. 34 Kr. entspricht. **Der Reservefond** wurde ebenfalls wieder vermehrt, so daß derselbe beim Abschlusse den ansehnlichen Betrag von **976,948 fl. 12 Kr.** ausweist. Solche Ergebnisse konnten nur durch die strengste und gewissenhafteste Vollziehung der Obliegenheiten von Seite der Verwaltung, so wie der in allen Theilen der Monarchie aufgestellten Agentschaften erzielt werden, die sich durch Eifer, Tüchtigkeit und Verläßlichkeit aufs vortheilhafteste auszeichnen. Gewiß aber würde der Erfolg sich weit günstiger gestalten, wenn das Publikum sich noch mehr der Versicherung zu seiner Beruhigung theihaftig zu machen suchte; leider bemerken wir aber, daß deren Nutzen noch immer nicht in dem Maße anerkannt und gewürdigt wird, als man es bei dem gesunden und praktischen Sinne der Bevölkerung und bei den täglichen Beispielen von der aus derselben entspringenden Wohlthat erwarten sollte.

Außer den Versicherungen unbeweglicher und beweglicher Objekte, so wie unterwegs befindlicher Güter gegen Feuer und sonstigen Elementarschäden hat die **Riunione Adriatica** mit Genehmigung der hohen Staatsverwaltung im verflossenen Jahre in einigen Provinzen die **Viehversicherung** übernommen. Dieser neue Geschäftszweig datirt erst seit zu kurzer Zeit, als daß schon erhebliche Resultate vorliegen könnten; wir zweifeln aber nicht, daß auch dieses für die Landwirthschaft so sehr wichtige Unternehmen den gebührenden Anklang finden und nicht minder seinen Nutzen als die übrigen Geschäftszweige der Gesellschaft bewähren werde.

Triest den 10. November 1846.